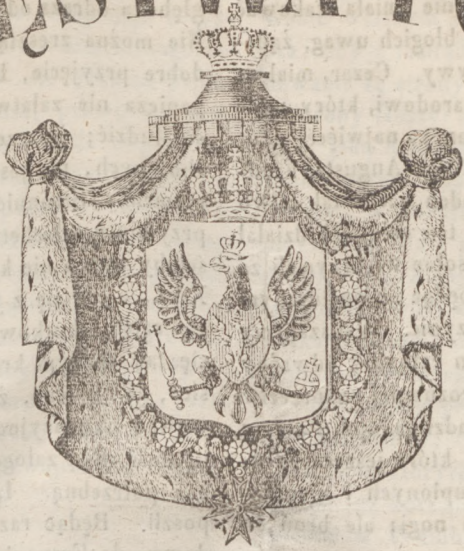


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Z powodu dzisiejszego dnia Wniebowstąpienia Pańskiego gazeta jutro nie wyjdzie.

Kolonia, dn. 2. Maja. — Oskarżeni Kinkel i towarzysze o zabranie arsenału w Siegburgu, zostali przez sąd przysięgłych w Kolonii za niewinnych uznani. Oskarżony Kinkel, więzień przywieziony z Naugardu pod Szczecinem, bronił się w mowie tak ujmującej i świetnej, że nie tylko publiczność, ale nawet sąd przysięgłych do łez poruszył. Trudno powtórzyć jego mowę w całej obszerności i dla tego umieszczamy z niej niektóre ustępy: Zbrodnia, o którą mnie oskarżają, jest polityczna i z politycznego też bronić się będę stanowiska. Pozwólcie mi skreślić ówczesowy stan polityczny, krótko go opisać, bo na czyjej stronie była słusność i honor, to dzieje już zawyrokowały. Mówca potem skreślał obraz rewolucji Marcowej, aż do odrzucenia godności cesarskiej przez króla pruskiego, rozwija swe zdanie polityczne, którego doszedł z biegu dziejów, a mianowicie przekonał się, że utworzenie nowej korony w 19. wieku jest anachronizmem, a przechodząc do szczegółów, tak mówił: nie uważam za rzecz potrzebną, bronić w tym procesie mojego charakteru. Nieszczęście okropne, które mnie dotknęło, napawało mnie nadzieją, że na mój charakter nie rzucą pocisków. Ale się zawiódł w nadziei. Pierwszy świadek, którego z cierpliwością słuchał, nie mogąc żadnego faktu naprzeciw mnie przytoczyć, oskarżał mnie o ubóstwo moralne. Zarzucał mi próżność, jest to rzeczą naturalną, że komu zarzucić niemogą samolubstwa, tego przynajmniej oskarżają o próżność. Człowiek ten, który nawet zdania swoje wynurzał o naszych zdolnościach umysłów, jak to uczynił naprzeciw współoskarżonemu Majerowi, podawał w podejrzenie moją szczerą i otwartą, którą uznał nawet sąd wojenny w Rasztacie. Na dowód mojej otwartości oświadczam wam ustami zbladłymi więźnia, że jestem socialistą! ale nie w duchu owego świadka, ale dla tego, że moje serce od dawna biło dla uciskanych i biednych, i że w demokracji upatruję wyłącznie środek wyprowadzenia nas z niewypowiedzianej nędzy. Przeto było moim głębokim przekonaniem, że nie tylko trzeba słowem, ale też ostrzem żelaza i kulą walczyć, przeto też pochwyciłem za broń! W dniu 10. Maja udałem się ze zwykłą spokojnością o w pół do piątej do kolegium, aby odbyć moją ostatnią prelekcję, o szóstej godzinie udałem się ztamtąd na zgromadzenie u Tesza, usłyszałem tam wiadomość poruszającą o wypadkach w Düsseldorfie i Elberfeldzie, która po kawale z serca mego urywała. Krótko się namyśliłem, udałem się do mojego spokojnego domu, pochwyciłem za karabin, pożegnałem się z żoną moją, za której posiadanie już raz szczęście mojego życia, wystawiłem na niebezpieczeństwo, ucałowałem spiące moje dzieci, którym się nawet nie śniło, że tej nocy utracą swojego ojca. Ztąd pośpieszyłem do walki..... Gdybyśmy wówczas zwyciężyli, zamiast topora, który chce prokurator zawiesić nad naszymi karkami, byłaby korona obywatelska otoczyła skronie nasze! Upadliśmy — przeto na nas spada naprzód hańba niedoszłego przedsięwzięcia i śmiech, który po razy kilka zawisł na niektórych ustach w tem zgromadzeniu, dowiódł, że przegranej towarzyszy jeszcze szyderstwo. Ale czy przeto nas karać można, żeśmy nieodnieśli zwycięstwa? Prawa, które uzasadniają karę, w państwie despotycznem i przez despotycznego cesarza nadane, niemogą być zastosowane do obywatela konstytucyjnego i gdybyśmy wszystko to uczynili i jeszcze więcej, jak nam zarzucają, nie zasłużylibyśmy na karę; w najgorszym razie powinniśmy być uznani za nieszczęśliwych. Jeszcze jednego punktu chcę dotknąć. Najpospolitszy zbrodniarz, ten co rozbija i truje, ponosi karę w kraju własnym, w swojej ojczyźnie, — mnie odwieziono daleko od żony i dzieci w dziką północ, tam zamknięto w osobnej celi oddzielonego całkiem od świata, a mnie, co zapaliłem tyle serc dla sztuk i umiejętności, niewolno żądać pokarmu dla mojego ducha, którego pragnie. W tych dniach uczulem co to jest ziemia ojczysta, jaka rokosz, kiedy oglądał wasze pola, oddychał łagodnym powietrzem nadreńskim, i kiedy dozwolono mi pić wodę z tej rzeki! Moi panowie, niechęć waszego

współczucia dla mnie obudzać, okropna nędza, w której dostałem się objęcia, nienadaje mojemu głosowi czułości, ale powagę, nie żądam łaski, tylko sprawiedliwości!

F r a n c y a.

Paryż, d. 3. Maja. — Presse rozwodzi się nad artykułami zamieszczonemi w Constitutionnelu, które z natchnienia prezydenta rzpltej Garnier de Cassagnac napisał. Czego chce Constitutionnel, mówi Presse, aby rozwiązać węzeł. Może powagi władzy w całej okazałości i czystości, zniesienia obu rewolucji lutowej i lipcowej jednym pociągiem pióra i obwołania Henryka V. królem Francji i Nawary? Przeciwnie powiada ten dziennik, nie wystarcza mu do rozwiązania kwestyi ani orleańskie, ani rewolucyjne stronnictwo, ani parlamentarna większość, wszystkie tego rodzaju usiłowania uważa za urojenia. Constitutionnel żąda jak Barbes, którego sąd w Bourges dla tego potępił, wszechwładztwa celu, ogłoszenia głośno, że Francja umiera z powodu konstytucyi i powszechnego głosowania — a więc, że trzeba przejrzyć konstytucję za pomocą zgromadzenia narodowego. Jest to gra śmiała, i dla czego? aby władzę przedłużyć o lat 10! Co Constitutionnel doradza, jako rzecz najłatwiejszą i najprostsza, to najtrudniej da się przeprowadzić. Cemu nie żąda niezwłocznego zaprowadzenia cesarstwa? Pozostać w uzurpacji na polowicznym drodze, aby raz jeszcze tę samą rzecz odrobić, nie jest to pogorszać zbrodnię błędem. Jeżeli czas stanowi siłę, czemuż od razu nie zaprowadzić sukcesyjnego następstwa, a ztąd wynikającą prawowitość. Czego wy żądacie, to nie jest rozwiązaniem trudności, ale gmatławina, złodziejstwem! Władzę ukraść na lat 10 lub na czas nie oznaczony, na jedno wychodzi. I tę radę bezwstydną komu daje Constitutionnel? Kandydatowi z Listopada roku 1848., który do 10 milionów wyborców temi słowy się ozwał: daję honor mój w zastaw, że po upływie lat 4 ustąpię miejsca memu następcy, po umocnieniu władzy, wolności i uzupełnieniu rzeczywistego postępu. Udziela tej rady wybranemu na dniu 10. Grudnia, który przysiągł uroczyście: przed Bogiem i ludem francuzkim przysięgam być wiernym jednej i niepodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej i dopełniać wszystkich obowiązków, które wkłada na mnie konstytucja. Rada więc ta jest tylko zasadzką z podwójnym celem: chce się pozbyć prezydenta rzpltej zapomocą zgromadzenia narodowego, i zgr. narodowego zapomocą prezydenta rzplty. Gdyby nie miano innego sposobu do rozwiązania trudności, natenczas byłaby już Francja i wolność stracona.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dn. 3. Maja. — Rozsprawy toczą się nad wnioskiem generała Baraguay d'Hilliersa, o zniesienie prawa pod rządem Cavaignaka ogłoszonego, dekretującego bezpłatne uczęszczanie do szkoły politechnicznej, do szkoły wojskowej w St. Cyr i marynarskiej w Breście. Odrzucono wniosek d'Hilliersa względem ograniczeń w przypuszczaniu po egzaminie dobrze odbytym ubogich uczniów. Członek jeden żąda przeniesienia szkoły politechnicznej z Paryża na inne miejsce, ponieważ powstańcy zawsze szukali dowódców dla siebie w tej szkole. Lamoriciere opiera się wszelkiej uchwale w tak ważnej rzeczy, ile, że szkoła politechniczna jest pierwszym zakładem w Europie. Zgromadzenie też odrzuca wniosek komisji. Pozostała część prawa przypuszczono do trzeciego odczytania. W końcu Cremieux wchodzi na mównicę i zapytuje reprezentantów i ministrów, jaki brać będą udział podczas jutrzejszej uroczystości zaprowadzenia rzeczypospolitej. Reprezentanci większości nie chcą rozpraw w tym przedmiocie, a Cremieux ogranicza się na postrzeżeniu, że większość nie chce obchodzić uroczystości wyprawionej na cześć rzpltej. Posiedzenie odroczone.

La Patrie w gniewie i zemście wyzywa wyraźnie do boju: »Machiawel powiedział: rządy giną nie dla czego innego, jak dla własnych

błędów swoich. Dotąd wszystkie rządy, które upadły przez rozruchy uliczne, kapitulowały, i dały się rozbroić, nigdy ementa nie śmiała atakować rządu, który był gotów do walki; pod wpływem tych błogich uwag, żądałimy wczora, aby rząd chwycił się energicznej inicjatywy. Cezar, miał za zasadę ciągle atakować, a rola taka przystoi naszemu narodowi, który umie kochać i szanować powagę. Którychże monarchów Francya najwięcej ubóstwia, oto tych, co najenergiczniej rządili krajem: Filipa Augusta, Franciszka I., Henryka IV., Ludwika XIV., Napoleona. Żaden naród tak łatwo nie wciela się w jednego człowieka, jak Francya, byle ten człowiek działał jęj instynktem. Lud francuzki nie mając króla, obiera sobie wicherzycieli za przewodników, i rzeka się zupełnie zdania swojego, będąc im posłusznym w imie wolności. Niechaj więc rząd wie, co ma czynić. Wskazaliśmy wczora na prefekta policyi, aby okazać, co potrafi jeden człowiek odważny i rozumny. A więc na wroga! Naprzeciw liczbie bezrozumnej, naprzeciw hordom rozbestwionym, chwilowo udysejplinowanym nadzieją łupu, stawmy ścieśnioną falangę, wszystkich tych uczuć szlachetnych, które jeszcze Francya posiada. Niechaj rząd stanie na czele tych sił skupionych i nieprzełomnych, i działa. Nie stójmy napróżno z bronią do nogi; ale broń do ataku i naprzód!

W *Illustration française*, dzienniku obrazowym, w Nrze z 9go Marca b. r. znajdujemy rycinę wiszącego mostu na Dnieprze pod Kijowem, i następujące szczegóły: »Ogromny ten most, liczący się do arcydzieł po moście żelaznym Pesztu, zarzucony jest w miejscu, gdzie wody Dniepru rozlicznymi odnogi i kanałami zlewają się w jedno głębokie lożysko. Przepaść ta niegdyś długo strzegła Polskę od najazdów stariej Rusi — dziś ją zniosły cywilizacya i potrzeby handlu. Budowa mostu dokonana podług planu inżyniera Vignoles z polecenia rządu rossyjskiego a Anglia ostatecznie obdarzyła tym arcydziełem krajów daleki. Wyrobione materiały przewieziono z Anglii na 15 okrętach przez Gibraltar, Dardanelle i morze czarne. Most kosztował przeszło 11 milionów franków. — Dość źle, że Francya i Anglia niewiedzą jakim to kosztem nas w taki obdarzają podarunek. — Mylą się, jeźli sądzą, że dość takie budować mosty, by zaprowadzić w świecie cywilizacyę. U nich Dniepr już być niema więcej zasłoną od dzikiego najazdu na Europę; niema być już naturalnym przedziałem europejskiej cywilizacyi od cywilizacyi dzisiejszej polityki rossyjskiej, oby nie nadeszła ta chwila dla Francyi, odkąd Ren przestanie ją od niej dzielić. — My jednak Polacy powinniśmy wiedzieć, że rząd rossyjski kosztem 11 mil. fr., kosztem 60 mil. złp., wyłożonych na kolej żelazną warszawsko-wiedeńską, kosztem naszego własnego grosza, tu i tam sprowadzając z Anglii materiały, dokupuje się kredytu za granicą na zubożenie nasze, na uzyskanie rozleglejszego wpływu dla siebie i pobbłażania u drugich w sprawach większej wagi, kiedy nas ostatecznie mordować będzie.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 20. kwietnia. — Patenta, któremi papież mianował oficerów francuzkich kawalerami krzyża św. Grzegorza W., brzmią jak następuje: »Papież Pius IX. Synu najmilejszy, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. Dowiedziawszy się, ileś uczynił dla nas i dla stolicy św., żeś nie uchylał się przed żadnym znojem i żadnymi trudami, postanowiliśmy dać ci dowód naszej łaskawości przez oznaczenie zaszczytne. Uwalniamy cię więc od wszelkiej ekskomuniki, od wszelkiego interdyscypliny cenzury i kar kościelnych, jakie mogły spaść na ciebie z jakiegokolwiek powodu, i na mocy powagi naszej apostolskiej mianujemy cię kawalerem orderu św. Grzegorza W. klasy wojskowej, dajemy ci i okrojujemy krzyż złoty ośmiokątny mający na polu czerwonym wizerunek Grzegorza W., który nosić będziesz na piersi po lewej stronie sukni na wstążce czerwonej z obwódką żółtą etc. Podpisano: Francesco kard. Antonelli, z polecenia specjalnego Ojca św. Wydano w Portici pod pieczęcią rybacką d. 20. września 1849. a 4o pontyfikatu J. S. Piusa IX. Złożono nowe więzienie w Rzymie, w którym osadzono 736 więźniów, między nimi jest 444 politycznych. Inni osadzeni są w Monte Citorio, w starem więzieniu, w więzieniu św. Anioła. Mówią że papież pokaże się pobbłażającym dla cywilnych, ale nie ublaganym dla duchownych.

— Z listu jednego z Rzymu pisanego do dziennika *des Debats* wyjmujemy, co następuje. »Tydzień uroczystości, oświeleń, udzielania błogosławieństwa i t. d. przeminął, a życie zaczyna znów iść swym trybem zwyczajnym. Teraz spodziewać się należy, (ponieważ niczego nadużywać nie trzeba, azatém i błogosławieństw), że zajmują się także rzeczami doczesnymi. — Łatwo to jest wypowiedzieć, odgadnąć, co by się właściwie ludowi podobało. Widzieliśmy jak pewna część witała papieża okrzykami radości, kwiatami, a nawet podobno łzami; — mówiono, że to na rozkaz policyi; — tém gorzej. Wskazują dalej na tyłu wygnanych z kraju, co od roku tak licznie powtarzają. Massa ludu jednakże pozostała i to ta sama, która zrobiła rewolucyę — trudno zatém dogodzić ludowi, który w tak krótkim czasie zupełnie przeciwne objawia demonstracye. Prawieby można popaść w pokusę sążdenia, że on nic więcej nie żąda, jak oświeleń, zabawy, handlu, cudzoziemców i od czasu do czasu udzielenia błogosławieństwa. Tak przed kilku dniami się wydarzyło, że ludzie sykali za papieżem za to, iż im nie chciał dać błogosławieństwa. Dalej utrzymują, i twierdzenie to zapewne jest prawdziwsze, iż o całym kraju

nie należy według Rzymu sądzić; w legacyach panuje wciąż jeszcze ta sama głęboka odraza od rządów księzych, to samo gorące pragnienie sekularyzacyi. Nie można zresztą tać, że nawet w Rzymie tylko papieża tyczyło się owe dobre przyjęcie, bynajmniej zaś nie jego orszaku. Z powodu tego powrót papieża nie załatwił jeszcze wcale kwestyi rzymskiej. Nie powinien nikt się ludzi; jeszcze nie koniec. Pius IX. chce odłączyć od rządów duchownych, nie jest nic innego, jak stawiać różnicę pomiędzy papieżem a papizmem. Stronnictwo rewolucyjne w państwie rzymskiem uznaje chętnie przymioty szlachetne Piusa IX., i gdyby miało wybierać papieża, z pewnością jego a nie kogo innego obrało. Podobny stosunek był z Ludwikiem XVI., a cóż się z jego monarchią stało? — Od powrotu papieża nie należy się zatém skutków wczesnych spodziewać. Sprawy ludzkie nie posuwają się tak sporym krokiem, a tym mniej rzymskie. I tak np. nie trzeba myśleć, iż dla tego, że papież powrócił, my byśmy ztąd wyjść mogli. Liczba wojska okupacyjnego zmniejszoną być może, ale jednak będziemy musieli tu dość silną załogę francuzką pozostawić. Jest to rzeczą dla papieża i dla nas potrzebną. Lepiejby może było, gdybyśmy nigdy do Rzymu nie byli poszli. Będąc raz w Rzymie, mogliśmy, zaspokoiwszy naszą dumę narodową, do Francyi powrócić; lecz dzisiaj już jest zapóźno. Papież potrzebuje załogi, straży przybocznej; żywiołów domowych zdolnych do tego braknie, a za granicą papieżowi pozostał tylko wybór pomiędzy Austryakami a Francuzami; była mowa o hiszpańskiej gwardii przybocznej, nuncyusz w Madrycie wzywał nawet przez dzienniki publiczne do wstępowania ochotników. Po upływie tygodnia zgłosili się trzy osoby. Przewidzieli to wszyscy, którzy bliżej znają usposobienie Hiszpanów. Niechętnie oni opuszczają ojczyznę swoją. Można było zatém liczyć jedynie na żołnierzy niezdatnych, a każdy znów, który mógł być do czegoś użytym, chciał być oficerem. Co się zaś tyczy Szwajcarów, po ostatnim zakazie rządu federacyjnego, niepodobną było rzeczą zebrać ich liczbę dostateczną. Oprócz tego podczas rewolucyi nie pokazali się oni takimi, iżby się na nich zupełnie spuścić można. Później pomyślano o utworzeniu gwardii z Rzymian złożonej ze sztabem szwajcarskim, i jak się zdaje, planu tego jeszcze zupełnie nie poniechano. Jednakże urzeczywistnienie jego wymagałoby znacznego przeciągu czasu, i w ogóle udanie się jego jest jeszcze wątpliwem. Gdybyśmy odeszli, wtedy przy najmniejszym rozruchu w Rzymie, Austriacy zarazby się znaleźli i jużby ztamtąd nie wysli, a wtedybyśmy dla nich Rzym zdobyli. Ale powiedziawszy prawdę, byłoby cokolwiek za wiele wspaniałomyślności! — Stella i książę Gustaw Adolf Hohenhlohe (z rodziny książąt bawarskich) zamianowani zostali tajnymi szambelanami papieża. Msr. Garibaldi z Neapolu jedzie do Paryża, a Ferrari powraca do Rzymu, gdzie kapelusze kardynalskie na niego czeka.

S z w a j c a r y a.

Z Szwajcaryi piszą pod dniem 30. Kwietnia o prasie reakcyjnej i wyborach berneńskich, co następuje. Stronnictwo reakcyjne czyli czarne w kantonie Bern, zwyciężone przewagą radykalistów przy obydwóch wyborach rady narodowej, a tem samem rozgniewane, podwaja usiłowania swoje do walki wielkiej przy wyborach na dzień 5. Maja. Niema dla niego środka za nadto złego, a dzienniki dążności jego popierają i napelnione są rzeczami jaknajpodlejszemi. Z obludą wyszukaną napadają codziennie na »panujące w kantonie berneńskim tyraństwo» i podburzają lud do odzyskania napowrót swojej »wolności». Dowodem najwyraźniejszym, iż nad pięknym kantonem tym zawisła ciężka ręka tyranów, jest wolność najzupełniejsza dzienników opozycyjnych, iż wszystko, co chcą, mówić mogą. Kłamią i rzucają potwarz na rząd, jak bezwątpienia w żadnym innym kraju na całej kuli ziemskiej. Tak np. niedawno *Oberländer Anzeiger*, jedno z najbrudniejszych pism tutajszych, powążył się niedawno członków rządu nazwać szubienicznikami. W obec tego wszystkie jednakże radykalny rząd berneński od czterech lat ani jednego procesu o przekroczenie prasy niewytoczył, wyjąwszy przeciw jednemu dziennikowi ostatecznej lewicy z przyczyny artykułu wymierzonego na poniżenie religii. — Rząd w tym względzie bardzo dobrze sobie postępuje; ale cóż powiedzieć o stronnictwie, które mimo tego wszystkiego krzyczy na przytłumienie wolnej prasy? Bezwątpienia w kantonie Bern oddycha się tak wolnem powietrzem jak tylko można. Ludy ucieszone składałyby najgorętsze dziękczynienia Stwórcy najwyższemu, gdyby im pozwolił żyć pod rządem »tyranów berneńskich». Lecz stronnictwu niewoli i zgłupienia ludu niewystarcza wolność berneńska. Co łatwo sobie wytłumaczyć można, albowiem wolność prawdziwa dla ludzi owych na tem się zasadza, aby sami panowali, aby patricjusze pospolu z hierarchią po karkach ludu deptali. Ponieważ więc to tutaj nieuchodzi, ponieważ demokracja i równouprawnienie w konstytucyi wypisane stoją, i w życie wprowadzone zostały, ponieważ rząd prawa ludowego w najodleglejszy nawet sposób nienadwiera, przeto panują tutaj »nieporządek, anarchia, niechrześcijaństwo, komunizm, tyraństwo»; takowemi to przyczynkami napelnione codziennie pisma reakcyjne. Szwajcarska gazeta federacyjna, która właśnie teraz zbiegła do obozu reakcyi przyrównywa w swym dziewiczym zapale nawrócenia się stosunki berneńskie do stosunków w Rosyi, Polsce kongresowej, Rzymie, Neapolu i t. p.! A przecież jednak, pominawszy wszystkie inne różnice w zasadach, większa część dzienników szwajcarskich opozycyjnych nieuszlaby aresztowania w Niem-

czeh, Francji i innych krajach. Szwajcaryja podobnie jak Ameryka jasno przedstawia dowód, że jedynie wolność i rząd demokratyczny daje rękojmię spokojności i porządku, prawa i słuszności, pomyślności i błogosławieństwa. Inne kraje także owe piękne rzeczy mają, — ale tylko na papierze: rzeczywistość stanowi nierówność, samowładność, prawo doraźne, wojska stojące, długi państwa jak piaszek nad morzem, bieda i nędza po wszystkich zakątkach. Takimi to świetnymi dobrodziejstwami chciała być także nasza reakcyja łany Szwajcaryji uszczęśliwić. Wypadek wyborów berneńskich rozstrzygnie, czy to jest rzeczą możebną. Cała demokracja szwajcarska czeka na niego z napięciem podobnem jak i reakcyja. Radykałisci berneńscy wciąż odbierają odezwy i adresy żarliwe z sąsiedzkich kantonów Waadt, Genewy i Nefszatel; najwyższy urzędnicy państwa i wielu członków rady wielkiej biorą udział w tych objawieniach myśli postępowej. — Sprawowanie się całej demokracji szwajcarskiej jest wzorowe. Ma ona przekonanie wewnętrzne obecności, i posiada odwagę, jakiej pośród reakcyi europejskiej potrzeba. Żyje w niej owo piękne zdanie szwajcarskie: „chcemy być wolnymi, i wolnymi pójsz do ojców naszych!”

A u s t r y a.

Wenecya, d. 27. Kwietnia. — Wczoraj w warowni Malghera pękła bomba prochem napelniona przy wypakowaniu jej, i urwała jednemu artylerzyście obydwie nogi, i jednemu żołnierzowi od piechoty nogę a drugiemu rękę. Odniesiono ich do lazaretu, ale lekarze wątpią o ich wyzdrowieniu. — Według wszelkiego do prawdy podobieństwa pożyczka dobrowolna w królestwie lombardzko weneckiem nieprzyjdzie do skutku. Mieszkańcy prowincyi tych na ciężką teraz próbę wystawieni, zwłaszcza zważając jak siły ich wypadkami ostatnimi wycieńczone zostały. Według reskryptu przesłanego przez gubernatora delegacyi Treviso, część przypadająca według repartycyi na tę prowincyę wynosi 6 milionów lirów. — Pięćdziesięciu honwedów zabranych do niewoli wcielono do pułku huzarów Radetzkiego w Medyolanie.

Triest, d. 2. Maja. — Rząd namiestniczy, wyższy sąd ziemiański, i władza centralna morska od wczoraj rozpoczęły urzędowanie swoje. Z dniem tym uprzątnąć miano wszelkie gruzi biurokratyczne, i coś lepszego na tem miejscu wystawić. Gruzu takiego była wprawdzie wielka obfitość, i w rzeczy samej dosyć się nim zajęto. Wygodne sinekury niejednego dyrektora i zastępcy dyrektora, i jak się tam wszystkie nazywać mogą, owe zabytki dobrze uposażonego wiele obiecującego a mało czyniącego systemu — po prostu ustaly. — Przyjazd cesarza, jak się zdaje, na długi przeciąg czasu odłożono. Zresztą tak nieprzyjemne tu mamy powietrze, że wszelkich uroczystości na przyjęcie jego musiano by zaniechać.

Wiedeń, d. 1. Maja. — Dzisiejszy Wanderer podaje następną korespondencyę ze Stambułu 20. Kwietnia. „O bliskiej zmianie tutejszego ministerium ciągle krążą pogłoski, będące raczej odgłosem zewnętrznej polityki i intryg stronnicych, aniżeli wyrazem prawdziwej kraju potrzeby. Tyle jest pewnego, że Ali basza, raczej ustąpiłby teki swojej Fuadowi-Effendi, aniżeli dalby się skłonić do odstąpienia od dzisiejszej polityki przymierza z Francją i Anglią, polityki, która oswobodziła Turcyę z jarzma rosyjskiego wpływu i zapewniła jej sympatyje cywilizowanego świata. Jakoż politykę tę porzucać, byłoby to kapitulować po zwycięztwie, byłoby deptać wywalczone wawrzyny. Z drugiej strony zdaje się, że niesłusznie posądzają Fuada o rosyjskie sympatyje. Niezaprzeczone zdolności tego męża stanu szły zawsze w parze z patriotyzmem; cała jego wina na tem polega, że go cesarz Mikołaj zbyt usilnie sułtanowi zaleca; i niedziwiliby nas wcale, gdyby właśnie z tego powodu usługi jego na teraz odrzucano, zachowując je sobie na czas późniejszy.

Zapewniają, że Porta objawiła austriackiemu internuncjuszowi sta nowczą decyzję swoją względem internowania wychodźców. Termin tego internowania oznacza na 9 miesięcy licząc od d. 1. Stycznia b. r. Porta uważa ten przeciąg czasu za dostateczny do ustalenia porządku w Węgrzech, a po jego upływie zupełną wychodźcom wolność przywróci.

Dziennik jeden wychodzący w Peszcie powiada: pogłoska, za której prawdziwość ręczyć nie możemy ani chcemy, opisuje sposób, w jaki to poszło, że memoriał starokonserwatystów liczył tylko 24 podpisów. Władza miejska w Presburgu z jednej strony okazywała podobno, że zgromadzenie autorów memoriału uważa za klub niedozwolony, z drugiej zaś miał z Wiednia nadejść pewien rodzaj depešy telegraficznej, wzywający, aby dokument ten jak najprędzej do stolicy cesarskiej przesłać, gdyż inaczej mogłoby wszystko być za późno. Hr. Apponyi i baron Jozika zebrali zatem w Presburgu i okolicy tyle podpisów, ile się w prędkości skutecznie dało. A zatem głos powszechny miasta mówi — jak dziennik ów dodaje: — unywamy ręce nasze w niewinności. — Słychać, że ministerstwo przemysłu, handlu i robót publicznych dla zapobieżenia oplakanemu stanowi drog w Kroacyi i Slawonii przekazało już na cel ten 400,000 złotych. — Wieść zamieszczona w kilku dziennikach o więzieniu nieszczęśliwego hr. Szczepana Karoly w Presburgu zupełnie się potwierdza. Mąż ten powszechnie szanowany wciąż dawał dowody zasad szlacheckich bytu towarzyskiego, i jedynie zawieszeniem wszelkich stosunków prawnych popadł w to nieszczęsne położenie, i dotąd jeszcze siedzi w kazematach Theresiensztadnu. — Hrabia Zichy, ukończywszy w Warszawie układy z pełnomocnikiem rosyjskim

we względzie wynagrodzeń, jakie Austria zapłacić ma Rosyji za utrzymanie własnym kosztem wojska w Węgrzech, odebrał polecenie od cesarza, aby z tamtąd udał się do Petersburga, i jeszcze raz oświadczył podziękowanie ze strony rządu austriackiego, za przyjacielską ochoczość, z jaką ze strony Rosyji do załatwienia wynagrodzenia tego przystąpiono. — Kwota cała, jaką Austria ma Rosyji wypłacić, ustanowioną została na 3,700,000 rubli srebrem. Za 700,000 rubli z tego przyjmuje Rosyja dostawę soli od Austrii, a pozostałe trzy miliony obowiązuje się spłacić ratami rocznymi przez trzy lata z procentem po 5 od sta aż do chwili zupełnego umorzenia długu. Hr. Zichy dotąd zapewne już stanął w Petersburgu. — Stojąca w Komornie 5ta kompania pułku artylerji landwery otrzymała rozkaz, aby statkami parowymi natychmiast się do Wiednia udała, dla zastąpienia 14tu kompanii czwartego pułku artylerji wychodzącego do Włoch.

Odbieramy prawne doniesienie że ojcowie proskrybowani towarzystwa redemptoristów, czy mówiąc jaśniej ligurianie roszczą teraz prawo do posiadania niektórych włości leżących około Wiednia, i w tym względzie rozpoczęli już korespondencyę z ministerstwem. Mianowicie pragną się znów osiedlić w Weinhaus, miejscu pół mili od Wiednia leżącym, i jak powiadają, życzeniem ich nie zbyt wielkie nasuwają się przeszkody.

Deputacye rumunów z Siedmiogrodu i z Węgier cisną się ciągle w przedpokojach ministerjalnych, i dotąd nie uzyskały ustąpien, o które upraszają. Minister Bach daje dwójznaczne odpowiedzi, a książę Schwarzenberg z niezadowoleniem ich słucha. Z początku gabinet miał w istocie myśl utworzenia osobnej prowincyi rumuńskiej w Siedmiogrodzie, z części Marmarasch, w Węgrzech, i Bukowiny; później jednak od tego zamiaru odstąpił.

Gmina miasta Pragi zbankrutowała. Nie jest nawet w stanie opłacić pensyi swoich urzędników od 1. Maja.

Rosyjskie wojska stoją ciągle w Galicyi. Na paradzie odbytej dnia 23. Kwietnia we Lwowie defilował między innemi oddział rosyjskiej piechoty przed komenderującym generałem, a na uciecie potem daną było kilku rosyjskich generałów. Tak donosi Gazeta wiedeńska.

Najświeższe wiadomości z Odessy potwierdzają, że w arsenalach Sebastopola i Mikołajewa ruch nie ustaje, owszem zbrojenie się ciągle powiększa; tudzież o licznych aresztowaniach w guberniach Czerniechowskiej i Charkowskiej, w których czynną jest rosyjska propaganda.

Listy z Bukaresztu tak wystawiają obecne stosunki Wołoszczyzny: „Utworzyły się tu dwie partye: na czele pierwszej stoi ex-książę Bibesko z wszystkimi dawniejszymi urzędnikami przekonanymi o przekupstwie i nadużyciu — na czele drugiej są bracia Suzo i Karol Ghika, jestto partya ultra-arystokratyczna; obiedwie opierają się na Rosyji i pracują nad wywołaniem rewolucyi na korzyść tej ostatniej, stawiając rządowi tureckiemu wszelkie możliwe przeszkody.

Stronnictwo narodowe, najliczniejsze, niema teraz naczelnika. Książę Cantacuzeno, który za takowego w oczach Rosyji uchodzi, należy raczej do ultra-arystokratycznej partyi. — Rosyianie w żaden sposób niechęć się dać skłonić do dokładnego zachowania warunków traktatu balta-limańskiego, i załoga, którą pozostawiają w Moldawii i Wołoszczyźnie, do 20,000 ludzi liczyć będzie. Co na to powie lord Palmerston, który dziś już niecierpliwi się?

Wczoraj, powołani do obrady nad stosunkami bankowemi mężowie zaufania mieli posłuchanie u cesarza, na którym przedłożyli J. C. Mości rezultat swoich konferencyj.

Rozporządzenie względem udziału duchowieństwa w kierownictwie publicznego oświecenia ma być wkrótce wydanem. Mówią, że rząd zamysła duchowieństwu takie samo dać stanowisko, jakie zajmuje w Belgii; ma mu być dozwolonem zakładanie szkół, z wyłącznym nad nimi nadzorem, tudzież czuwanie nad rządowymi zakładami naukowymi wspólnie z władzą cywilną.

P. Karol Hawliczek wydaje z początkiem Maja w Kuttenbergu (w Czechach) nowy dziennik polityczny pod tytułem Slovan mający wychodzić dwa razy w tydzień, w dwu-arkuszowych numerach. Dawniejsi abonenci Narodnich Nowin otrzymają dziennik ten bezpłatnie, jako wynagrodzenie za zatrzymane pieniądze prenumeracyjne.

T u r c y a.

Konstantynopol, 17. Kwietnia. — Wiadomości najnowsze z Odessy potwierdzają pogłoski o zbrojeniu się ciągłym i niesłychanym w Sebastopolu i Mikołajewie; tenże sam statek parowy przywozi doniesienie o licznych aresztowaniach, mianowicie w guberniach Czerniechowskiej i Charkowskiej, które w skutek propagandy rosyjskiej rozporządzone zostały. Załoga rosyjska w Księstwach naddunajskich jest dla rządu tureckiego twardym orzechem do zgryzienia. Na interpelacyę ze strony Porty, dla czego Rosyja nie zniża liczby wojska stojącego w księstwach na 10,000, odpowiada Titow, pod liczbą 10,000 rozumiano tylko dywizyę, a że w skutek rozporządzenia cesarskiego bataliony teraz wzmocniono, przeto liczba wojska w księstwach dochodzi do 19,000, a dywizyi tej przecie dla tak blachej przyczyny nie wypada dzielić.

— Pan Marsch, pełnomocnik Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki wznowił oświadczenie rządu swego, którym Porcie gotowość przyjęcia in-

ternowanych wygnańców Polaków i Węgrów przedstawia — dodając, że rząd Zjednoczonych Stanów wspaniałomyślnie przez Portę objawione współczucie dla nieszczęśliwych wychodźców podzielać pragnie, że koszta przeprawy podejmie, utrzymanie zapewnia, a za daném słowem, że przed rokiem tj. przez czas domniemywanego trwania internacji, Ameryki nie opuszczą, zupełną im zostawi wolność. Ambasada francuska i angielska nie sprzeciwiają się temu, piętnem ludzkości oznaczonemu oświadczeniu, i Porta rzeczywiście nie powinna wnosić trudności, jeżeli Austria, którą takie postanowienie najbliższemu obchodzi, — i jak tu stronnictwo, co wszelkimi sposobami wychodźców na wschodzie zatrzymać usiłuje, rozsiewa — żadnej przeszkody nie kładzie, ale owszem ku temu skłonna być ma. Gdyby tak było, to istotnie wypadałoby zostawić wolę internowaniem dotkniętych, czy przesiedlenie do Ameryki nad pozostanie w Turcji przenoszą, lub nie. Jednak rzecz się przy bliższym zastanowieniu zupełnie inaczej przedstawia. Porta nie odpychając wprost oświadczenia p. Marsch, odpowiedziała, że ponieważ tylko dwóch lub trzech internowanych, Turcyą opuścić pragną i od ojczyzny swęj oddalić się nie wachają — od stanowczych układow uchylić się ona uważa za stosowne, i postanowienie swoje w zawieszeniu zostawia. Otóż rzecz jasna, że temi pragnąciami oddalić się z Turcji jest Kossuth i kilku jego przyjaciół, którzy sądzą w sprawie swego kraju więcej być użytecznymi, choćby w większej odległości aniżeli z Kutaja. Przypuścić nie można, żeby i Austria inaczej sądziła — ludzie przeto, co przyszłość łokiem swojej polityki mierzą, chcieliby wszystkim narzucić własne jej ocenienie; oni też Porcie myśl podsuwają, że zatrzymaniem wychodźców węgierskich, podszeptu Austrii w Bośni powstrzymają, mając na nich pogroźkę w Węgrzech. Ci politycy drobnych środków, zapominają, że postać rzeczy zmieniła się, że co wczoraj było dobre, dziś jest bezwładne, że Węgry za narzędzie użyć się nie dadzą, a nadto w swych życzeniach przez Portę powstrzymani, nie będą pochopni skłonić się do osobistych jej widoków; — otóż dla Porty żadnej ztąd korzyści. Z ich to kramu wydobyto zużyty pomysł, jakoby Austria przyklaskiwała oświadczeniu rządu Zjednoczonych Stanów, a to dla pokazania niby światu mylności postępowania Kossutha, a jeżeli być może rzucenia podejrzenia. Toż to dzieciom bajki prawić, rozwodzić powiastki kozackie. Kto tylko od uprzedzenia wolny, dawno sąd niemylny w tym przedmiocie powziął.

Stosunek dyplomatyczny z Portą i Austrią przywrócony — d. 8. kwietnia zawiązał go p. Stürmer oficjalną bytnością u Ali Baszy, jak Austria gotowa jest poświęcić swoje zdanie dla dogodzenia Porcie, na szczęściu bowiem i pomyślności państwa ottomańskiego opiera pomyślność własnego kraju. Ali Basza przyjął oświadczenia, zapewniając, że Turcyja najmocniej ubolewała nad zaszłymi nieporozumieniami — i pragnie stałe dobre porozumienie zachować. Dodał, że zostawia jego wyborowi oznaczenie dnia, w którym z Sultanem widzieć się zażąda.

O powodach, dla których Austria po tak długim i uporczywym zwlekaniu, skłoniła się ustąpić od wymagań, już poprzednio donosiłem — zmieniona polityka Rosyi i zamysł działania w innym kierunku, nakazały jej takie postępowanie, i obstaje przy nich. Pogłoska, jakoby Austria z zawisłości od Rosyi wycofać się chciała, a nawet w sojuszu z Turcyją w dawnym razie i przeciw kolosowi północy postawić się myślała, jest bezzasadna. Kto tylko skład ogólnej polityki europejskiej, a mianowicie dążność Austrii wewnątrz pilnie ocenia, temu niemożność takiego postępowania Austrii widoczna. Wreszcie powolność Austrii nie jest dla Porty tak zupełną, jakśmy z początku sądzili, wszak zostawiając Porcie oznaczenie trwania internacji, zastrzegła sobie, że nim internowanie za ukończone Porta osądzi, porozumieć się poprzednio z Austrią obowiązana będzie. Toż dobry powód zastrzeżony dla opierania się późniejszego, i samowolne rozstrzygnięcie Porty skrepowane. Porta na to przystała — tak więc los wygnańców w niepewności zawieszony.

Wysocki nim się internowaniu poddał, zrobił listownie do komisarza Porty zastrzeżenie, że tylko dogadzając żądaniu Porty, nie zaś tytułem poddanego Austrii powoduje się postanowieniem Porty — że nadto

oświadczenie komisarza W. Porty, jakoby internowanie dłużej nad trzy miesiące potrwać nie mogło, powolnym po wymaganiu Turcyi robi. Gdyby jednak jego powolnością zrobione zastrzeżenia miały w czemkolwiek być osłabione, żąda aby rzeczone pismo, jako confonienie się jego i za protestacją uważano. Nieodpowiedź, mieć będzie za przyjęcie położonych zastrzeżeń. Wprawdzie odpowiedzi niedano, ale nie przesłano też wspomnianego pisma do ambasad francuskiej i angielskiej, w danym więc razie na nie skutecznie powołać, i opieki tych poselstw zawezwać nie będzie mógł Wysocki, a i ostatecznie zawisła wolność jego od dobrej woli Porty.

Wiadomości z Belgradu z d. 6. b. m. mówią o nieukontentowaniu groźnym Sławian południowych w Austrii, mianowicie Serbów; o złą wiarę dwór austriacki posadzają, żalują tylko dla niej zrobionych poświęceń i zapalczywości przeciw Węgom, z którymi teraz radziby wspólnie u Austrii należnych im praw dopomnieć się chcieli. Granice Austrii od Turcyi najsurowiej strzeżone. Pan Stürmer zapytany o przyczynę, odpowiedział, że Austria pragnie przekonać Portę, jak stanowczo ruchy w Bośni potępia; — jednak tem nie osłabia mniemania, że je potajemnie wspiera. — Rozeszła się tu wieść, jakoby Baszowie z Zornik i z Turla z powstańcami się połączyli. Rzeczywiście powstanie coraz groźniejszym się staje, dowiadujemy się, że pułk piechoty w Szumli odebrał rozkaz udania się przeciw powstańcom.

Intrygi Rosyi i wysłanników czeskich przeciw panującemu księciu Alexandrowi nie ustają, — że Rosya Obrenowicza wspiera, łatwo pojąć można, ale że Czechowie rodzinie Giorgiewiczów niechętni, że w tem przeszkodę przyszłości Sławian widzą, trudno pojąć, jeżeli nie przypuścimy, że z polityką Rosyi pobratali się, że Austrii, której na własną szkodę tak zapalczywie bronili — nie odstąpili — albo jeżeli zasadzie republikańskiej nie holdują.

Z Bukaresztu wiadomości do dnia 3. kwietnia dochodzą. Achmed Effendi wezwał Bojarów, aby go w ukończeniu dzieła organizacji księstw wspierali, co przez ludność najlepiej przyjętem zostało — jednak Bojarowie lękają się, by w tej organizacji nie naruszono ich praw osobistych, i dla tego zapal ich dla Porty umiarkował się — interes własny wyżej stawiają nad pomyślność kraju — zawsze i wszędzie jedna piosenka w ustach uprzywilejowanych.

Wojska rosyjskie opuszczają Księstwa powoli, ale i teraz ich pochód dla wezbrania wód przewlec się musi: ma jednak wbrew traktatu 20,000 pozostać; to też Achmet Effendi w ciągłych znoszeniach się z władzą rosyjską nie mało się nakłopotuje. — Lüders opuszcza Księstwa, główna kwatera tej armii przeniesioną będzie do Odessy. — Wiadomości z Odessy donoszą, że armia co w wojnie węgierskiej udział brała, porozdzielaną i w inny skład korpusów porozrzucaną będzie — jakoż padło na nią podejrzenie, że ją zaraza rewolucyjna owionęła — może też tylko prosta przezorność takie postępowanie nakazuje. W Czernichewskim i Charkowskim aresztowania na wielką skalę przedsięwzięto.

Według wiadomości z d. 8. kwietnia z Aten, sprawa grecka nie zbliża się, jak to sądzono, do załatwienia. — Dwór ateński pobudzany przez Rosyą, trudniejszym się robi — wreszcie pan Gros nie przedstawił królowi rezultatu swoich zabiegów — i tylko w zasadzie słusność Anglii przyznał — słusnie więc zapytują się, około czegoż toczy się tak długa negocjacja. Z drugiej strony zapewniają, że p. Gros nie mając dostatecznego upoważnienia, całą swoją mozolną pracę swemu rządowi przedłożył; toć oczekiwać trzeba ztamtąd rozstrzygnięcia, a tymczasem handel upada, stronnictwa podnoszą się, a Rosya nurtuje w tem zamieszaniu, aż według swoich widoków nieupatrzy dla siebie korzyści, dla której dzisiaj wspieranych i ślepo wierzących opuści. Spiliotaki sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, wysłany do Konstantynopola w skutek długich narad, które rada ministrów w obec króla z ambasadorami zagranicznymi, mianowicie z p. Thonvenel, z p. Persiany i baronem Perglas odbyła; o postanowieniu powziętem, dotąd nie wiedzieć nie można. Wszakże po tej naradzie rozeszła się wieść, że p. Londos z ministeryum wystąpi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Folwark Lubochnia do Apollinara Cembrowicza należący, oszacowany na 6886 Tal. 20 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Listopada 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 13. Maja r. b. o godzinie 11. zrana sprzedawac będą z polecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego I. wydziału dla spraw cywilnych, przez publiczną licytacją najwięcej dającym za gotową zaraz zapłatą, pojazd niebieskim sukniem wewnątrz wybity, tu na Grobli w domu Beutha pod Nr. 2.

Poznań, dnia 6. Maja 1850.

Paluszkiewicz,

Referendaryusz Sądu Głównego.

Kąpiele w Gleissen

w prowincyi Brandenburskiej przez sławnego Dra. Marcińkowskiego zawsze bardzo zalecane, dnia 1. Czerwca otworzone i w połowie Września zamkniętymi zostaną, i w których oprócz węglisto-szlamowych i mineralnych także siarczanych, stalowych, tuszowych i innych sztucznych kąpieł; tudzież wszelkich w używaniu będących wód mineralnych świeżych dostać można. Zamówienia adresować należy do

Müllera Dyrekeyi kąpieł i wód.

Loterja.

Wykupienie losów do klasy 4tej loteryi 101. podług przepisu do 11. Maja ma być ukończonym, gdyż 15. ciągnięcie już się rozpoczyna.

Upraszam przeto szanownych graczy wykupienie do wyznaczonego terminu skutecznie.

Nadkolektor Fr. Bielefeld.

Zwracamy uwagę na bardzo ważne doniesienie dla Dam.

Szan. Publiczności donosimy, że w **Hotelu Bawarskim** na ulicy Wilhelma, na dole, w pokoju Nr. 3., znajduje się wielki wybór **mantyl, wizytek, basquin,** w atlasach i różnych jedwabnych materyach, według najnowszych paryskich wzorów. Równie znajduje się tam znaczny zapas **plaszczy damskich na porę wiosenną, letnią i zimową,** według najnowszych wzorów, po znacznie tanich cenach.

Nową nadsyłkę doskonale oczyszczonego tranu wątrobnego do picia dla dzieci otrzymał skład gazoeteru i rafinerya oleju w Poznaniu na ulicy Zamkowej i narożniku rynku pod Nr. 84. **Adolf Asch.**